

Ołów – Grażyna Łobaszewska

Kiedy od ciszy pęka głowa
Żadne zdrowaś, żadna łza
Lecz dajmy słowu dojść do słowa
Rozminować co się da
Który to dzień, czy miesiąc już cichej wojny
Tylko rzeczy wiążą nas i utarty podział ról
Głęboki cień i anioł stróż niespokojny
Zgięty w pas wśród minowych żyje pól
Wściekła złość, gorzki żal, słony ból
Więc dajmy słowu dojść do słowa
Póki w głowach nikły blask
Może się uda nie zwariować
Boże prowadź, uwierz w nas
W tym naszym dniu jest drugie dno
Grząskie błoto
Tu już nie ma walki wręcz
I ustały burze krwi
Mawiałeś, że milczenie to ponoć złoto
Czemu więc tak jak ołów ciążą Ci
Nasze dni, martwe dni, ciche dni
Nasze dni, martwe dni, ciche dni

W tym naszym dniu jest drugie dno
Grząskie błoto
Tu już nie ma walki wręcz
I ustały burze krwi
Mawiałeś, że milczenie to ponoć złoto
Czemu więc tak jak ołów ciążą Ci
Nasze dni, martwe dni, ciche dni
Nasze dni, martwe dni, ciche dni
Nasze dni, martwe dni, ciche dni



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych

